

ELŻBIETA DĄBROWICZ

(Uniwersytet w Białymstoku)

Trudna rocznica. Cenzura wobec pamięci o powstaniu warszawskim w 1984 roku¹

W 2012 roku ukazała się rozprawa Jarosława Rabińskiego pt. *Skompromitować Powstanie. Zmagania komunistycznej propagandy z Powstaniem Warszawskim 1953–1956*, objaśniająca „sposób funkcjonowania tematyki warszawskiego zrywu w oficjalnej przestrzeni komunikacyjnej w latach 1953–1956”². Zbiorową pamięcią o powstaniu³ i to w jeszcze rozleglejszej perspektywie czasowej, zajmuje się też Marcin Napiórkowski, który jeden ze swoich artykułów osnuł wokół czterdziestej powstańczej rocznicy⁴. Przypadające na rok 1984

¹ Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2017 (projekt nr 11H 11005280).

² J. Rabiński, *Skompromitować powstanie. Zmagania komunistycznej propagandy z Powstaniem Warszawskim 1953–1956*, Lublin 2012, s. 12. Rabiński kontynuuje rozważania Jacka Zygmunta Sawickiego: *Wymazać pamięć powstania. Kilka uwag o stosunku propagandy PRL do Powstania Warszawskiego*, w: *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semków, Gdańsk 2004 oraz *1944–1989 – władze PPR i PZPR wobec Powstania Warszawskiego*, w: *Walka o pamięć. Władze i społeczeństwo wobec Powstania Warszawskiego 1944–1989*, red. A. Panecka, Warszawa 2008 (pokłosie konferencji zorganizowanej z okazji 61. rocznicy powstańczej w 2005 roku).

³ Pisząc o powstaniu warszawskim, zdecydowałam się na małą literę, żeby zapewnić lepszą widoczność decyzjom ortograficznym udokumentowanym w źródłach.

⁴ M. Napiórkowski, *Powstanie Warszawskie, czyli ortografia pamięci*, „Znak” 2014, lipiec–sierpień, nr 710, http://www.miesiecznik.znak.com.pl/15080/2/powstanie-warszawskie-czyli-ortografia-pamieci?_ga=1.179545380.1043393211.1417391681 (dostęp 20.04.2015).

obchody wybuchu sierpniowego będą przedmiotem również mojego zainteresowania jako ważny, bo okrągły jubileusz w schyłkowej fazie PRL-u. Ponawiany w okolicach 1 sierpnia spór o powstanie wart jest niewątpliwie systematycznego i wielostronnego zbadania. Trudno się bowiem nie zgodzić z opinią, że

Powstanie należy rozpatrywać w dwóch wymiarach. Po pierwsze jako fakt jednostkowy, którego konsekwencje były widoczne gołym okiem natychmiast po kapitulacji. Po drugie trzeba sobie uświadomić, że powstanie „żyło” przez lata jako przedmiot sporu politycznego w PRL, a konsekwencje ujawniały się stopniowo przez całe półwiecze.⁵

Swoje pytania odniosę jedynie do tego drugiego wymiaru dwumiesięcznych, zakończonych hekatombą zmagania o miasto i przyszość tej części Europy⁶.

Co do rocznicy czterdziestej, zależy mi na tym zwłaszcza, by pokazać, czym się różniła od poprzednich, ale zamierzam uwzględnić również i to, jak się w niej przegląda orwellowski rok 1984. Nb. i Orwell swego czasu zabrał głos na temat wydarzeń powstańczych w Warszawie. W 3 numerze „Kultury” paryskiej z 1983 roku przypomniano jego artykuł *Jak mi się podoba*, w którym beształ prasę brytyjską za „podłe i tchórzliwe” traktowanie powstania warszawskiego w 1944 roku i za prorosyjskość wyspiarskich intelektualistów⁷.

Okrągłe rocznice, jak wiadomo, zwykle się obchodzą huczniej aniżeli pozostałe. Stwarzają bowiem organizatorom uroczystości okazję do retrospekcji przeprowadzanych w duchu bieżących potrzeb ideologiczno-politycznych, dając im poczucie panowania nie tylko nad teraźniejszością, ale też nad historią⁸. Rocznicą powstańca – zawsze trudna – w 1984 roku nastęrczała władzom PRL-owskim dodatkowo kłopot

⁵ *O Powstaniu Warszawskim. Z Januszem Marszałcem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9, s. 29.

⁶ W dyskusji o znaczeniu historycznym powstania pojawiła się myśl, że było ono początkiem „zimnej wojny”. Stwierdzano też, że zatrzymanie się ofensywy sowieckiej na granicy Wisły ograniczyło zdobycze ZSRS w Europie. Tamże, s. 29–30.

⁷ G. Orwell, *Jak mi się podoba*, „Kultura” (Paryż) 1983, nr 3.

⁸ Temat celebry ważnych z punktu widzenia świadomości zbiorowej rocznic wzbogaca się o wciąż nowe opracowania. Jednym z najświeższych jest książka Krzysztofa Stępnika, *Setna rocznica śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w prasie polskiej*, Lublin 2015.

przez to, że sąsiadowała z ważniejszą jeszcze dla nich okrągłą rocznicą czterdziestolecia Polski Ludowej, które – w rok po zniesieniu stanu wojennego – stanowiło karkołomne wręcz wyzwanie propagandowe. Notatka sporządzona w Wydziale Ideologicznym Komitetu Centralnego PZPR świadczy, jak dalece o obu tych rocznicach myślano łącznie:

Obchody 40. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego zbiegają się w czasie z kulminacją obchodów 40. Polski Ludowej, a tym samym są częścią kampanii ideowo-politycznej związanej z jubileuszem ludowej państwowości. Ten fakt nadaje szczególnie sens propagandowym przygotowaniom do rocznicy Powstania Warszawskiego.⁹

Nikogo nie trzeba specjalnie przekonywać do tego, że powstanie warszawskie od zarania Polski powojennej pełniło ważną rolę w kampaniach „ideowo-politycznych” komunistów. Świadczy o tym chociażby broszura *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–1945*¹⁰, wydana w 1948 roku w liczbie trzech tysięcy egzemplarzy i przeznaczona, wbrew pierwotnym planom, do użytku wewnętrznego¹¹, która „wytyczyła kierunki w propagandzie komunistycznej i historiografii” na okres trwający najmniej do Października¹². W świetle wstępnych przymiarek zespołu przygotowującego wspomnianą *Czarną księgę reakcji polskiej*, bo tak opracowanie to miało być najpierw zatytułowane, spodziewano się po nim znaczącego wpływu na świadomość zbiorową. Zgromadzone w publikacji dokumenty miały uderzyć niczym „taran” i „przebić nieufność społeczeństwa”¹³ względem twórców nowego polityczno-społecznego ładu. Powstaniu warszawskiemu nadano tam wszelkie cechy czarno-reakcyjne:

Jedyny i największy wyczyn obozu londyńskiego [...] był podjęty nie przeciw Niemcom a przeciw PKWN-owi i Armii Czerwonej. Powstanie nie utrudniło Niemcom walki z Armią Czerwoną i WP. Na odwrót, Niemcy wynieśli z powstania

⁹ Notatka informacyjna w sprawie obchodów 40. rocznicy Powstania Warszawskiego sporządzona przez Wydział Ideologiczny KC PZPR, 18.06.1984, IPN BU 1585/4536, cyt. za M. Napiórkowski, *Powstanie Warszawskie, czyli ortografia pamięci*.

¹⁰ Pisał o niej na łamach „Zeszytów Historycznych” M. A. Supruniuk, *Tajne publikacje*, „Zeszyty Historyczne” 1994, nr 107, s. 204–206.

¹¹ J. Kułak, *Wokół Powstania*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9.

¹² Tamże, s. 91.

¹³ Tamże.

wyraźną i to dużą korzyść polityczną i wojskową. Niemcy stracili w powstaniu kilka tysięcy żołnierzy (z tego dużo Ukraińców i własowców), wymordowali za to około 100 tysięcy ludności cywilnej i powstańców, zniszczyli miasto, a dzięki kryzysowi moralnemu społeczeństwa osiągnęli prawie pełny spokój na zapleczu swojego frontu do następnej ofensywy. Cały tak szumnie nazywany wkład AK i innych podobnych organizacji w walce z okupantem to sztucznie stworzona i rozdmuchana do wielkich rozmiarów legenda, która przewyższa nawet bluff „czynu zbrojnego” piłsudczyzny.

Reakcja polska nie tylko nie chciała walki z Niemcami, ale walkę prowadzoną przez demokrację polską sabotowała, starała się zdusić wszelkimi dostępnymi środkami terroru, prowokacji, kampanii oszczerstw, nie cofając się dla osiągnięcia swego celu przed współpracą z Niemcami [...]”¹⁴

Autorzy opracowania nie stronili też od wymownych nawiązań do tradycji literackiej: wydarzenia powstańcze uznali za „symboliczne zakończenie” walki toczonej przez „reakcję” z „Demokracją Polską o utrzymanie «okopów Św. Trójcy»”¹⁵.

Jarosław Rabiński w książce o zabiegach komunistycznej propagandy wobec powstania stwierdza, że komuniści postanowili je wykorzystać do własnych celów, nie mogąc całkowicie zlekceważyć doświadczenia biograficznego znaczącej liczby Polaków¹⁶. „Źródłowa”¹⁷ pamięć o powstaniu oczywiście przeszkadzała władzom PRL, natomiast pamięć w specjalny sposób spreparowana była im – i to jest moja teza – nader pomocna, rzecz jasna nie zawsze tak samo intensywnie i nie zawsze z tego samego powodu¹⁸. Czterdziestolecie powstania warszawskiego stwarza dobrą okazję, by się zaleźności tej przyjrzeć bliżej, w ostatniej bowiem fazie PRL-u komuniści bardziej nawet może niż kiedykolwiek wcześniej potrzebowali

¹⁴ *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1948, za: J. Kułak, *Wokół Powstania*, s. 97.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. J. Rabiński, *Skompromitować powstanie*, s. 52.

¹⁷ O pamięci źródłowej piszę przez analogię do kategorii „doświadczenia źródłowego”, którego używa Rabiński, odwołując się do wypowiedzi Tomusza Strzembosza (tamże).

¹⁸ Rozważania o użyteczności powstania z punktu widzenia propagandy komunistycznej w żaden sposób nie wzmacniają tezy o powstaniu jako o stalinowskiej prowokacji – tezy postawionej niedawno przez Piotra Zychowicza, *Obłęd '44*, Poznań 2013.

pamięci o powstaniu. Dlatego właśnie, a nie wyłącznie z powodu koincydencji czasowej, obchody powstańcze musiały być – jak wynika z przytoczonego wcześniej zalecenia Wydziału Ideologicznego – ściśle zestrojone z fetowaniem początku ludowego państwa.

Jaka wykładnia powstania warszawskiego obowiązywała oficjalnie w roku 1984, można bez trudu ustalić, przeglądając ówczesną prasę. Weźmy „Stolicę”, pismo nienależące do pierwszej linii frontu ideologicznego¹⁹, wypełniane nieomal w całości problematyką varsavianistyczną, interpretowaną wszelako wedle oficjalnie obowiązującego klucza. Temat powstania ze względu na jego znaczenie w dziejach miasta jest w „Stolicy” eksponowany szczególnie – nie tylko w numerach z sierpnia i września.

W numerze 3 z 15 stycznia 1984 roku zamieszczono na jej łamach tekst wspomnieniowy niejakiego Tadeusza Kropiniewicza, traktujący o powstaniu wprawdzie, lecz w ścisłym powiązaniu z inną rocznicą, a mianowicie rocznicą tzw. dnia wyzwolenia Warszawy, świętowaną 17 stycznia. Tekst nosi tytuł *Powrót* i przedstawia biografię powstańca – żołnierza Parasola, ale takiego, któremu udaje się przepłynąć Wisłę (płynął „ku ocaleniu przez piekło”) i przystąpić do berlingowców²⁰. Prezentuje zatem omawiany tekst wspomnieniowy bezproblemową metamorfozę powstańca w żołnierza-kościuszkowca. Występuje w nim wręcz komplet motywów, które składają się na obowiązującą wówczas interpretację powstania warszawskiego: „Warszawa” (nie AK) jako sprawca zrywu; oskarżenie przywódców powstania o zdradę narodowego interesu (w znacznie łagodniejszej niż w końcu lat 40. postaci, bo w formie retorycznego pytania i bez wskazywania na „londyńską klikę”: „[...] czy nasza krew oddana została z pożytkiem dla naszego miasta, czy nie jest ona elementem przetargu w rękach tych, którzy Powstanie wywołali w imię nie znanych nam interesów?”²¹), braterstwo broni z żołnierzami Berlinga, którzy się przedarli na lewy brzeg Wisły; rozrzewniające wspomnienie tuszonki; oficer radziecki w typie swojego chłopca, „pod dobrą

¹⁹ Na łamach „Stolicy” w 1956 roku (nr 51) Władysław Bartoszewski opublikował artykuł *Bój o stolicę w świetle liczb. Straty i zdobycze 63 dni*.

²⁰ T. Kropiniewicz, *Powrót*, „Stolica” 1984, nr 3 (z 15 D).

²¹ Tamże.

datą”, który karci powstańca za to, że nosi hańbiący dla godności Polaka niemiecki mundur; ofensywa styczeniowa, przyspieszona na prośbę aliantów; szlak zwycięstwa w pogoni za hitlerowcami, ale humanitaryzm wobec niemieckich cywilów; zniszczona Warszawa – „zamordowane miasto”, i pierwsza krzepiąca defilada w jej ruinach: „Wiem jednak na pewno, że ta nasza defilada powołała Warszawę do życia”²².

Wypowiadający się w „Stolicy” powstaniec-kościuszkowiec chlubi się ponadto powojenną karierą pod skrzydłami generała Michała Roli-Żymierskiego (AL-owskiego odpowiednika Bora-Komorowskiego). Od roku 1960 pracował bowiem jako zastępca dyrektora naczelnego w Banku Handlowym, gdzie zasłużony generał sprawował funkcję prezesa Rady Nadzorczej. Podczas któregoś z obchodów rocznicy wyzwolenia Warszawy przemawiający Rola-Żymierski poprosił Kropiniewicza jako kombatanta o zabranie głosu, co ten uznał za największy zaszczyt w swoim życiu.

Wspomnienie opublikowane na łamach „Stolicy” układało się w opowieść o warszawiaku ocalałym ze skazanego na zagładę miasta, ocalałym w wymiarze biologicznym i ludzkim. Kropiniewicz w porę przepłynął na prawy brzeg Wisły, gdzie dopiero ubrano go w polski mundur i obrócono jego los na dobrą stronę: z uczestnika nieuchronnej katastrofy przemienił się w bohatera i wskrzesiciela Warszawy.

Przedstawiona w „Stolicy” wykładnia, którą dla większego uwiarygodnienia autoryzował były powstaniec, uzasadniała skład organizacji ZBoWiD-owskiej, odkąd znaleźli w niej miejsce również kombatanci AK-owscy²³. Od 1964 roku funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego ZBoWiD sprawował Jan Mazurkiewicz „Radosław”, aresztowany i skazany na dożywocie za czasów stalinowskich, wypuszczony z więzienia po amnestii w 1956 roku, w roku następnym – zrehabilitowany.

W opowieści Kropiniewicza nie ma nic, co by się wymykało ze schematu propagandowego obowiązującego w latach 60. czy 70.

²² Tamże.

²³ Pomysł łagodnego przejścia z powstania do berlingowców pojawił się już w filmie *Zakazane piosenki* (1946), w reżyserii Leonarda Buczkowskiego.

Najwyraźniej obchody czterdziestolecia powstania warszawskiego nie miały wnieść do jego oficjalnej interpretacji żadnych elementów, które modyfikowałyby wersję przez lata uporczywie powtarzaną i w żaden sposób niezmienną mimo sierpnia 1980 roku i jego następstw dla pamięci społecznej. Próby wprowadzenia do obiegu publicznego „narracji” konkurencyjnych rozbijały się o cenzuralną barierę. W „Przeglądzie Katolickim” na przykład nie dopuszczono do druku listu „byłego urzędnika delegatury rządu londyńskiego, dobrze wprowadzonego w sytuację polityczną jesienią 1944”, który decyzję o powstaniu uważał już wówczas za tragiczną, lecz zasadną. W ślad za argumentacją, że powstanie wybuchłoby tak czy inaczej, autor wykazywał, do jakiego stopnia nie mają podstaw snute *ex post* spekulacje na temat m.in. „opuszczenia przez żołnierzy AK Warszawy”. Za wręcz „przerazające” uznał stwierdzenie przewodniczącego RK PRON o kontaktach Komendy AK z Abwehrą i zawartym między nimi porozumieniu co do powstania. Krytykował „niezmiennie ostrą i jednostronną tonację dyskusji o powstaniu przez całe powojenne czterdziestolecie”. Uważał, że mimo przegranej „powstanie stało się jednym z imponderabiliów narodowych”²⁴. Z materiałów przeznaczonych do „Przeglądu” wyeliminowano też inny fragment odnoszący się do powstania, gdzie z kolei podkreślano nie jego nieuchronność, jak w omawianym wyżej liście, lecz głęboki sens wydarzeń warszawskich dla przyszłości: „Krew mieszkańców nie była daremna. Ich dynamit miłości Ojczyzny dawał znać o sobie w późniejszych zrywach Polaków dążących stale i nieustraszenie ku tej Polsce, która będzie prawdziwą Ojczyzną i Matką wszystkich Polaków, w której szanować się będzie godność prawa każdego brata-Polaka”²⁵. W jeszcze innym wykreślonym fragmencie łączono powstanie warszawskie i „cud nad Wisłą”: „nasze sierpniowe rocznice wydają się być złączone ofiarą złożoną dla ocalenia kraju przed fizycznym i duchowym zniewoleniem”²⁶.

²⁴ AAN, GUKPPIW, 1790, t. 354/26: Informacje miesięczne o dokonanych ingerencjach 16.03.–20.09.1984, od nr 1–8.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Z „Niedzieli” i „Nowego Życia” cenzura powycinała rozważania o wyborze momentu powstania, gdzie dowodzono, że ówczesna sytuacja strategiczna sprzyjała podjęciu działań insurekcyjnych. Nie pozwalał też urząd cenzorski na dyskusję z zarzutem o antyradzieckość dowództwa powstania. Wyeliminowano uwagę o pragnieniu strony polskiej dobrych stosunków z ZSRS, jeśliby ten zgodził się nas traktować „jako całkowicie niepodległy naród i państwo”²⁷. Usunięto również fragment z przypomnieniem moskiewskiego procesu szesnastu.

Ingerencje cenzorskie w związku z powstaniem nie ograniczyły się jednak w 1984 roku wyłącznie do obrazu przeszłości. W fazę – jak się wydawało – bliską finalizacji weszła bowiem wtedy inicjatywa Komitetu Społecznego Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego, której celem było uhonorowanie zrywu powstańczego w sposób odbiegający od państwowej rutyny²⁸. W przeciwieństwie do oficjalnej wykładni, w której konsekwentnie oddzielano dowódców od zwykłych żołnierzy i cywilów oraz bohaterstwo od poczucia sensu, tym razem zamierzano uświęcić ideę powstania jako walki podjętej w imię niezbywalnego prawa do wolności.

Początek społecznej inicjatywy pomnikowej sięga 18 listopada 1980 roku, kiedy to na walnym zgromadzeniu Staromiejskiego Koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Marian Pyzel zgłosił projekt uchwały o konieczności budowy Pomnika Powstania Warszawskiego. Postulat, który zrodził się w PTTK, doprowadził do powołania najpierw Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, potem

²⁷ Tamże.

²⁸ Częścią obchodów czterdziestolecia PRL miało być z kolei odsłonięcie Pomnika Kościuszkowców. O idei oraz fazie prac przypominało w „Stolicy”. Pomysł momentu miał się zrodzić w czasie obchodów trzydziestolecia LWP. Konkurs został rozstrzygnięty w 1979 roku. Spośród 30 prac wybrano projekt Andrzeja Kastena (dziesięciometrowa statua żołnierza-kościuszkowca w rogatywce z piastowskim orłem, w rozwianej pelerynie, z pepeszą w dłoni. „Żołnierz ten po ciężkich bojach o Pragę dotarł do Wisły i z praskiego brzegu pozdrawia płonąca stolicę dłonią wyciągniętej ręki”. Prace rozpoczęto 7 października 1983 roku, odsłonięcie zaplanowano na 14 września – w czterdziestą rocznicę wyzwolenia Pragi przez I Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, w ramach obchodów czterdziestolecia PRL. Notatkę kończył apel o pomoc finansową. „Stolica” 1984, nr 19 (z 6 V). W jednym z następnych numerów informowano z kolei o wmurowaniu kamienia węgielnego pod pomnik „Poległym w służbie i obronie Polski Ludowej”. „Stolica” 1984, nr 31 (z 29 VII).

Komitetu Honorowego. Po żmudnych rokowaniach z władzami miasta w grudniu 1982 roku uzyskano zgodę na lokalizację monumentu na placu Krasińskich, 15 lutego 1983 roku ogłoszono konkurs na projekt pomnika, a ostateczny wynik ogłoszono 3 maja roku 1984. Podczas obchodów czterdziestej rocznicy miał nastąpić akt erekcyjny. Jednak 6 lipca członkowie Komitetu Społecznego zostali zaproszeni do siedziby władz miasta, gdzie kategorycznie postawiono im żądanie zmiany nazwy pomnika. Do przyjęcia był pomnik bohaterów powstania warszawskiego, ewentualnie pomnik powstańców, w żadnym razie – monument powstania. Podczas kilku kolejnych spotkań żądanie zmiany nazwy ponawiano, Komitet wciąż odpowiadał odmownie, co spowodowało, że jego działalność 17 lipca zawieszono, powołując Zarząd Tymczasowy pod przewodnictwem generała Jana Mazurkiewicza „Radosława”, generała Edwina Rozlubirskiego i pułkownika Stanisława Komarnickiego. W rezultacie kamień węgielny pod pomnik położono wprawdzie na placu Krasińskich, zgodnie z pierwotnym planem, lecz nie miał z tym nic wspólnego inicjator – Komitet Społeczny. Inny też zupełnie projekt dopuszczono do realizacji, która zresztą nastąpiła dopiero w roku 1989. Całą aferę opisał po latach Marian Pyzel (zm. w 2014)²⁹, w 1984 roku o jej przebiegu opinię publiczną informowano nader bałamutnie³⁰.

Informacja o rozstrzygnięciu pierwszego etapu konkursu pojawiła się na przykład w pierwszym numerze „Stolicy” z 1984 roku, ale w notatce wyczuwa się redakcyjną rezerwę wobec całego zdarzenia. Podkreśla się, że wpłynęło sześćdziesiąt pięć projektów, żaden

²⁹ M. Pyzel, *Bitwa o Pomnik Powstania warszawskiego 1944*, Warszawa 1992. Sprawę przypomina Z. Życieński, *O pomnik Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, t. 7, nr 8–9, s. 184–190.

³⁰ Informację o poszczególnych zwrotach akcji od momentu rejestracji Komitetu Społecznego w urządzie m. st. Warszawy w marcu 1981 roku do wmurowania kamienia węgielnego 31 lipca 1984 roku zrelacjonowano zwięźle na łamach „Kultury” paryskiej, konkludując: „Pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego byłby monumentem cmentarnym, podczas gdy Pomnik Powstania Warszawskiego nie ma być pomnikiem żałoby, bo Polacy nie utożsamiają upadku Powstania z klęską, podobnie jak nie były klęskami porażki wszystkich dotychczasowych powstań narodowych. Żadne z nich nie było wygrane, każde natomiast było szczególnym zwycięstwem idei zachowania tożsamości narodowej i poczucia wolności”. *Pomnik Powstania Warszawskiego*, „Kultura” (Paryż) 1984, nr 12, s. 83.

jednak nie zachwycił jurorów. Stąd też wybrano pięć z nich do drugiego etapu konkursu³¹. Mimo że sprawa pomnikowa była bardzo „warszawska”, „Stolica” nie śledziła jej uważnie. Ktoś, kto by polegał wyłącznie na doniesieniach prasowych, biorąc pod uwagę nawet wszystkie dostępne oficjalnie tytuły, miałby kłopot z odtworzeniem przebiegu zdarzeń od momentu, kiedy konkurs ogłoszono, do aktu erekcyjnego, dopełnionego w czterdziestą rocznicę. Po drodze bowiem wszystko uległo zmianie: nazwa i skład komitetu, nazwa pomnika, jego idea, wreszcie autor projektu przyjętego do realizacji³². Prasa wydawana z aprobatą władzy donosiła o losach inicjatywy Komitetu Społecznego skąpo i tendencyjnie, niewykluczone, że wręcz z zamiarem takiego pokierowania uwagą niewtajemniczonego czytelnika, by nie zauważył zmiany pierwotnego projektu i zawłaszczenia społecznej inicjatywy przez gremium dyspozycyjne wobec władzy.

Wypowiedzi w obronie niepokornych inicjatorów upamiętnienia zrywu powstańczego próbowano zamieszczać w prasie katolickiej, lecz padały ofiarą cenzuralnych interwencji. W raporcie miesięcznym z dokonanych cięć cenzorskich czytamy, że w „Przeglądzie Katolickim” dwukrotnie wykreślono komentarz zawierający obawy, że powtórzy się sytuacja z lat 40., kiedy zbierano fundusze na pomnik Powstania, a skończyło się na postawieniu warszawskiej, enigmatycznej w swoim przesłaniu Nike. Autora zakwestionowanego artykułu niepokoiła również zmiana nazwy pomnika, którego budowę planowano rozpocząć podczas obchodów czterdziestej rocznicy. „Autor sugerował, że gdyby «władze miasta naruszyły zatwierdzone przez siebie statut» Komitetu Budowy i przeforsowały zmianę nazwy pomnika, pozostaje otwartą kwestia zebranych pieniędzy, które ofiarowano na określony cel”³³. W tym samym „Przeglądzie” nie pozwolono też wydrukować *Listu otwartego w sprawie budowy Pomnika Powstania Warszawskiego*. Jego autorzy – członkowie jury

³¹ „Stolica” 1984, nr 1 (z 1 D).

³² Pierwszy konkurs wygrał student V roku ASP Piotr T. Rzczkowski, który nie zgodził się na zmianę nazwy monumentu na Pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego. W drugim konkursie, rozpisany w 1984 roku, zwyciężył Wincenty Kućma z Krakowa.

³³ AAN, GUKPPiW, 1790, t. 354/26: Informacje miesięczne o dokonanych inżynierach 16.03–20.09.1984, od nr 1–8.

konkursu na projekt monumentu – kwestionowali „zakaz realizacji pomnika”. Do tego bowiem sprowadza się ich zdaniem „arbitralna zmiana nazwy wraz z zakazem działania Społecznego Komitetu”. A przecież – pisali – „nie należy do administracji rozstrzygać o słuszności tytułów poczynań społecznych”. Stwierdzali, że „Pomnik Powstania Warszawskiego nie ma być pomnikiem żałoby, jak byłby nim pomnik Bohaterów, gdyż „Polacy nie utożsamili upadku powstania z klęską”. Było ono, tak jak poprzednie powstania, „szczególnym zwycięstwem idei zachowania tożsamości narodowej i poczucia wolności”. To tylko „przez ludzi u władzy” powstanie „było i jest potępiane, wbrew woli i pamięci Polaków”. „Idea budowy Pomnika Powstania Warszawskiego jest jedną z najdobitniej uświadamianych i cierpliwie przechowywanych” (przez całe „czterdziestolecie”), „potrzeb społecznych w sferze dotyczącej zbiorowej woli i pamięci”³⁴. Cenzura, eliminująca wszelkie głosy sprzeciwu wobec przeinaczania inicjatywy pomnikowej, umożliwiła ostateczne jej upaństwowienie. Komitet Społeczny zmierzał zaś w kierunku skrajnie przeciwnym – chodziło mu właśnie o wyjęcie rocznicy powstania spod monopolu państwowego, o zaświadczenie „społecznej” pamięci o powstaniu, innej aniżeli ta obowiązująca oficjalnie.

Strona społeczna, próbując odwojować powstanie, ustanawiała zupełnie odmienny od forsowanego przez „czynniki” partyjno-rządowe porządek symboliczny. Sierpień 1944 roku łączyła mianowicie z sierpniem 1980 i powstaniem Solidarności.

Oskar Czarnik, który nadał swojej książce o powojennej kulturze literackiej tytuł *Między dwoma sierpniami*, wyjaśniał:

To zestawienie historyczne może wydać się chybione, wręcz niestosowne ze względu na tak odmienny charakter obu sytuacji. Usprawiedliwieniem dla powyższego porównania jest długotrwałe oddziaływanie wspomnianych wydarzeń na społeczeństwo, na jego późniejsze wybory moralne i polityczne, na kulturę.³⁵

Odnótował też dwoistość oddziaływania pamięci o powstaniu.

³⁴ Tamże.

³⁵ O. S. Czarnik, *Między dwoma sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993, s. 388.

Niepowodzenie akowskiego planu „Burza”, a zwłaszcza klęska Powstania Warszawskiego pozostały głęboko w pamięci społecznej. Skłoniły niektórych Polaków do rezygnacji z wyznawanych poprzednio ideałów, do rewizji dotychczasowej orientacji politycznej. W ciągu kilku dziesięcioleci inspirowały do gorzkich rozrachunków, znajdujących wyraz w wielu dziełach artystycznych – zwłaszcza w prozie, poezji i filmie. Istniała jednocześnie wielka, heroiczna legenda Powstania, skłaniająca do zachowania wierności wyznaczonym zasadom – nawet wbrew nowym realiom politycznym.³⁶

Trzeba jeszcze dodać, że ów „rozrachunkowy” model pamięci zaczął się manifestować publicznie wraz z odwilżą i Październikiem, stanowiąc jedyną akceptowaną przez władze komunistyczne formę przywoływania zdarzeń warszawskich z 1944 roku.

Po sierpniu 1980 roku – a zwłaszcza w reakcji na stan wojenny – wzmocnieniu uległa heroiczna interpretacja powstania. W „Kulturze” paryskiej w kronice wydarzeń pt. *Sierpień 1984*, pisano o nieoficjalnych obchodach powstańczej rocznicy, łącząc ją z innymi niewygodnymi dla władz komunistycznych rocznicami: bitwy warszawskiej i właśnie Sierpnia '80. Strona społeczna miała zatem swój – niezależny od oficjalnego – kalendarz obchodów, wypracowała też własne formy świętowania. W 1984 roku funkcjonowały zatem dwie osobne pamięci³⁷. Co czcili jedni, tego nie uznawali drudzy. Wyjątkiem było powstanie warszawskie, z którego władza nie chciała zrezygnować i upierała się, by je czcić po swojemu – to znaczy jako jubileusz drugość klęski, czemu właśnie sprzeciwiał się Komitet Społeczny³⁸.

³⁶ Tamże.

³⁷ Cenzura nie zezwoliła na publikację w „Tygodniku Powszechnym” z lipca 1984 roku artykułu o „długo przemilczanych” walkach AK o Wilno w lipcu 1944. Podkreślano w nim polskość Wileńszczyzny, pisano o patriotycznej postawie miejscowej ludności oraz przekonaniu dowództwa akcji, iż „Armia Sowiecka” „uszanuje” Polaków „umilowanie Ojczyzny, Jej Wolność, Niepodległość”. Stwierdzano, że dzięki Akcji Burza wkraczające wojska radzieckie „trafiły na teren oczyszczony z wroga”. Również z „Niedzieli” i „Przeglądu Katolickiego” usunięto wzmianki o nabożeństwach z okazji rocznicy powstania wileńskiego. AAN, GUKPPIW, 1792, t. 354/ 28: Informacje miesięczne o ingerencjach dokonanych w prasie i wydawnictwach wyznaniowych 1984, od nr 1 do 12, k. 63, 67.

³⁸ Podzielone obchody omawia w internetowej publikacji Edmund Baranowski, ps. „Jur”: „1 sierpnia na Placu Krasińskich wmurowano akt erekcyjny pod pomnik Powstania Warszawskiego. W uroczystości uczestniczyli generał Wojciech Jaruzelski,

Ciekawe, że kiedy za III RP nieraz podnosiły się głosy przeciwko chorobliwemu upodobaniu Polaków do świętowania klęsk, nie łączono tego narodowego wynaturzenia z rytuałami PRL-owskimi, lecz wprost z tradycją romantyczną. Nie chciano pamiętać, że kiedy pozwolono o powstaniu warszawskim mówić, pisać, realizować filmy za odwilży i Października, odbywało się to na bardzo określonych warunkach. Tym warunkiem była właśnie pamięć o klęsce – nie o przegranej, lecz właśnie o klęsce, miażdżącej, bezwzględnej i ostatecznej. Zwykło się zresztą widzieć w tym przywróceniu powstania do sfery publicznej ustępstwo władzy wobec społeczeństwa czy narodu. Zdecydowanie rzadziej myśli się i mówi czy pisze o profitach, które dla komunistów z powstania wynikały. Nie tylko takich, że zginęło wielu nastawionych wrogo do nowej sytuacji ludzi, potencjalnych opozycjonistów, że nowa władza nie musiała zdobywać czy pozyskiwać Warszawy, która przez lata okupacji nawykła do

pułkownik Jan Mazurkiewicz, delegacje Środowisk Powstańczych, Duchowieństwa i tłum mieszkańców Warszawy. W sali kongresowej Pałacu Nauki i Kultury odbyła się uroczysta akademii rocznicowa i koncert. Uczestniczyły Władze Miasta, przedstawiciele MON, ZBoWiD, Stołecznego Komitetu PZPR i delegacje Środowisk powstańczych. Telewizja i radio przekazywały bieżąco relacje z uroczystości. Obchody niezależne rozpoczęła msza w Katedrze, po której kilkutysięczny tłum przeszedł pod Grób Nieznanego Żołnierza. Złożono wieńce i odśpiewano hymn narodowy. W kościele Św. Anny odbył się koncert «W 40-tą rocznicę Powstania Warszawskiego», w wielu kościołach warszawskich odprawiono okolicznościowe msze. Na cmentarzu Powązkowskim zgromadziło się ponad 20 000 osób. Masa wieńców i kwiatów pokryła cokół pomnika «Gloria Victis» i groby powstańcze. Odprawiono modły za poległych. Funkcjonariusze SB legitymowali zagraniczne ekipy filmowe i dziennikarzy. Uroczystości rocznicowe odbyły się w wielu miastach Polski. W Warszawie zwołano specjalną sesję Stołecznej Rady Narodowej. Wydano kilka plakatów, Poczta wyemitowała serie znaczków pocztowych o tematyce powstańczej. Obok wielu innych ukazała się książka (mocno kontrowersyjna) «Powstanie Warszawskie» emigracyjnego historyka – powstańca Jana Ciechanowskiego. Środowiska powstańcze brały żywy udział w dyskusjach nad kształtem i nazwą pomnika Powstania Warszawskiego. Komitet Budowy działał pod nowym kierownictwem pułkownika Jana Mazurkiewicza. 40 rocznica Powstania wywołała głośnie echa zagranicą. W USA Kongres przyjął uchwałę, oddającą hołd Powstaniu Warszawskiemu. Prezydent Regan [sic!] proklamował dzień 1 sierpnia 1944 roku – Dniem Powstania Warszawskiego”. *Kronika rocznic obchodów Powst Warsz 1944 roku*, oprac. Edmund Baranowski, ps. „Jur”, <http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/pamiec/kronika.html> (dostęp 11.06.2015).

samoorganizowania się przeciwko okupantowi i wobec tego mogłaby być trudna do spacyfikowania.

Zniszczona wskutek powstania Warszawa była dla komunistów wprost bezcenna jako negatywny mit założycielski. Trudno było w roku 1945 czy 1946 kogokolwiek przekonać do przyjaźni polsko-sowieckiej, natomiast klęska opcji przeciwnej miała swój namacalny dowód w postaci zrujnowanej Warszawy. Trudno było liczyć na społeczny zapał dla budowy socjalizmu na modłę radziecką, natomiast odbudowa Warszawy miała wielu spontanicznych i bezpartyjnych entuzjastów. Zniszczona Warszawa była – paradoksalnie – mocną podstawą nowego porządku. Nie mówiąc już o tym, że brak zasiedzia-nych mieszkańców otwierał przed władzami nieograniczone wprost możliwości dysponowania pozyskiwanymi mieszkaniami i posadami. Cała nieomal stolica (rekonstruowana i budowana od nowa) znalazła się w gestii aparatu władzy.

Co zaś do uporczywego trwania komunistów przy ich wykładni powstania w roku 1984, nie chodziło tu wyłącznie o demonstrację siły, chociaż i to było niewątpliwie ważne.

Z ingerencji cenzuralnych wynika, jak pilnie i systematycznie trzeba było w prasie głośno upominające się o powrót do umów społecznych czy poddające w wątpliwość legitymizację ekipy Jaruzelskiego. Wskazuje to, że powstanie warszawskie było władzy potrzebne właśnie do wzmocnienia swej legitymizacji. Otóż autorzy stanu wojennego, jak to się czasem dzisiaj mawia, potrzebowali pamięci o klęsce powstania jako uzasadnienia dla własnych decyzji i poczynań³⁹: Oni w odróżnieniu od przywódców zrywu sierpniowego z 1944 roku, którzy zgotowali miastu bezprzykładną katastrofę, analogicznej klęsce zapobiegli. Pamięć o powstaniu w 1984 aktualizowana więc była przez obie strony konfliktu: społeczną i rządową, tylko że były to wersje nie do pogodzenia. Dla jednych bowiem powstanie należało

³⁹ W 1984 roku po raz pierwszy w Polsce ukazała się krytyczna wobec powstania książka Jana Ciechanowskiego, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, po raz pierwszy wydana w Londynie w 1971 roku. Ciechanowski twierdził, że do krajowego wydania jego dzieła doszło dzięki generałowi Jaruzelskiemu. *Zachód palcem by nie kiwnął – rozmowa z prof. Janem Ciechanowskim*, <http://www.tygodnikprzeklad.pl/zachod-palcem-nie-kiwnal-rozmowa-prof-janem-ciechanowskim/> (dostęp 11.06.2015).

celebrować jako akt protestu, a pamięć o nim miała zasilać niezgodę na zniewolenie w powojennych warunkach, dla drugich powstanie oznaczało totalną klęskę, o której pamięć służyła ku przestrodze, by już nigdy więcej nie buntować się przeciw silniejszemu. Z tej właśnie fundamentalnej różnicy między ówczesnymi stronami konfliktu bije źródło żywotności sporów o powstanie kontynuowanych również w III RP, aż do dzisiaj.

Summary

Difficult Anniversary. The Censorship Against the Memory of the Warsaw Uprising in 1984

1984 marked the 40th anniversary of the Warsaw Uprising, important because of the number and the time when the Polish People's Republic was falling into decline. The communist authorities set great store by it and tried to link it with the celebration of the 40th anniversary of the establishment of the Polish People's Republic. The comparison of different sources – newspaper articles, official documents and archives of the censorship – shows that the celebration of the anniversary of the uprising became an area of confrontation between the authorities and society each trying to win the battle for the memory of the August insurrection. It turns out that the image of the rising as a crushing defeat made up by the rulers of the Polish People's Republic played to the hands of the Communists and acted as a negative founding myth. Such a vision was all the more telling after the martial law was introduced in Poland. The generals presented themselves as those who prevented the tragedy of a comparable magnitude to the Warsaw Uprising from happening. The nation, in turn, perceived the rising as an act of heroism deeply rooted in the tradition of the struggle for independence revived by "Solidarity" in August 1980.